

# Stan Zapalny, Bożole

Właściwie to Cię chyba  
nie lubiłem wcale  
Wchodziłaś mi w drogę  
ja włosy z głowy rwałem

Lewitują krzyki  
myślałem, że krytyki  
Nie jak karty tarota  
źle Cię odczytałem

Były sygnały tak wyraźne, jak flary  
Wyrywały mnie ze snu, pozbawiały tchu

Trochę wbrew woli, rozumiałem powoli  
nie wiedziałem, że byłem jak Beaujolais

Kroki trzy, to jak terapia  
Ale dzięki nim,  
mogłem Cię złapać jak ofiarę wilk,  
już mi wypada  
Czasu bez siebie nie traćmy  
W sobie się dzisiaj zatracimy

Lody już puściły  
Ja byłem w siódmym niebie  
Nie widzę Cruelli  
lecz piękna wersję Ciebie

Ranki i croissanty  
Wieczorne kołysanki  
A karty tarota  
Co nam wywróżą, nie wiem

Zbędne sygnały, tak wyraźne, jak flary  
Nic nie budzi mnie ze snu, nie pozbawia tchu

Trochę wbrew woli, rozumiałem powoli  
Nie wiedziałem, że byłem jak Beaujolais

Kroki trzy, to jak terapia  
Ale dzięki nim,  
mogłem Cię złapać jak ofiarę wilk,  
już mi wypada  
Czasu bez siebie nie traćmy  
W sobie się dzisiaj zatracimy

Moja Cruello, dzisiaj wyglądasz pięknie  
Dobrze, że się pomyliłem co do ciebie

Moja Cruello, dzisiaj wyglądasz pięknie  
Dobrze, że się pomyliłem...

Kroki trzy, to jak terapia  
Ale dzięki nim,  
mogłem Cię złapać jak ofiarę wilk,  
już mi wypada  
Czasu bez siebie nie traćmy  
W sobie się dzisiaj zatracimy